MONITOR

NA ROK PANSKI 1784.

Nro. 69

DNIA 28. SIERPNIA.

Naypierwſzym wſzedłſzy na świat ieſt obowiązkiem poznawać prowadzącą do cnoty drogę.

IM mniey ten świat, ſamych ſiebie, lub inſzych znamy ludzi, tym więcey rozum naſz w niebezpieczeńſtwie napełnienia ſię błędami zoſtaie, y tym więcey ſerce naſze tym podlega ſkłonno-

ściom y namieiętnościom, ktore się mądrości y cnocie sprzeciwiaią y nas na gościenec lekomyślności y niecnoty prowadzą.

Wielu często w ustawicznych roztargnieniach połowę swych przepędza lat, bez naymnieyszey na to myśli, co iest świat, y dla czego na nim zostaią. Po większey części z spraw y często nienaygorszych ludzi sądzić y poznać można, iż iakoby dla tego od Boga na tey osadzeni byli ziemi, aby swoim podchlebiali zmysłom, y sił ducha y ciała swego iedynie do nabycia wygod, dostatkow wielkich, urzędow y godności zażywali. Rzadko kiedy, albo iuż za pożno, ten y przyszły świat w pewnym sposobie złączonych, iakoby się nale-

żało, naszemi rozważać uczemy się myślamy.

Gdybyśmy sobie świata wyobrażenie, zaraz z młodości głęboko w naszą wpaiali duszę, nie tak iak się nam okazuie w łudzących powabach, lecz iakim on względem swych iest skutkach, mocnym rozważanie iakości iego, naszych zmysłu spraw czyniło się gruntem, y we wszelkich okolicznościach naszą popierać pomagałoby cnotę. W szczęściu by nas pomiarkowania, w nieszczęściu spokoyności, w naywyższych godnościach pokory, w nayniższym stanie szlachetnego umysłu, y na każdym mieyscu, abyśmy przeszkody do cnoty łatwo zwyciężali, zmysłom się powodować niedali, y więcey w nas

famych fzczęścia niefzukali, nauczyło mądrości.

Do wielkiey wfzedłfzy kompanii, uczemy fię pofpolicie ludzi w bardzo fałfzywym poznawać świetle. Z tego wyobrażenia rozmaite pochodzą błędy y imaginacyi omamienia, te udzielaią życia w nas iuż będącym ofzukaiącym żądzom, y nas do głupiego naśladowania infzych ludzi zwodzą.

Rzadko kiedy to, czym człowiek w famey rzeczy ieft, od tego rozeznawamy, czym fię bydź wydaie y wydawać ufiłuie. Coż ieft człowiek z przyrodzenia? Rozum iego niewiadomością y proftotą zaćmiony, ferce złemi fkłonnościami y niepomiarko-

waną siebie samego miłością napełnione, a ciało iest ułomnym, słabym y niezdrowym dla iego duszy mieszkaniem. Czymżeby była naywiększa część ludzi, przez karność y kunszt będąc poprawną? Naywiększym słabości y mocy, mądrości y głupstwa, cnoty y niecnoty, spokoyności y niespokoyności zmieszaniem. Człowiek dopiero ducha y ciała wiozi przywary, iużci ie ukrywa; dopiero ich niechce widzieć, iużci się lepszym, niż iest wydawać chce. Własna miłość, pycha y własny pożytek w wielkiey kompanii są iey naypospolitszemi spraw źrzodłami. Z nich tak srzodki, ktore do swego obiera szczęścia, iako sposob do zażywania ich y występna żarliwość, z ktorą sobie przy tym zażywaniu postępuie, wytryskaią.

Człowiek chce być lepſzym bogatſzym mędrſzym y zacnieyſzym nad inſzych, ponieważ niepomiarkowanie ſiebie ſamego kocha. Chce inſzych do poważania y zdumiewania ſię nad ſobą pobudzić; ponieważ ieſt pyſznym; ponieważ pycha ta podchlebia imaginacyi iego, ponieważ mu czyni zdumiewanie ſię nad nim poddanych, lub niewolnikow namieiętności iego. Co namieiętności y przywarow takowych wſpiera, to zwykliśmy znać roſtropnością, a roſtropności takowey naśladować oślep.

Reſzta w naſtępuiącym Monitorze.

NB. Tom trzeci *Dykcyonarza Hiſtorycznego ſławnych ludzi* wyſzedł z Druku, i wydaie ſię za okazaniem kwitu Prenumeratorom.

Na to Dzieło można ieſzcze prenumerować płacąc Złt. 72 aż kiedy Część I. Tomu IV wyidzie, która teraz ieſt pod Praſſą.